

Ostatni akt dramatu abisyńskiego

Chyłkiem, prawie zupełnie bezgłośnie, rozegrał się na forum międzynarodowym ostatni akt dramatu abisyńskiego. Oto szereg mocarstw europejskich i pozaeuropejskich oficjalnie stwierdził ostateczny upadek królestwa Lwa Judy, wycofując z Addis Abeby swych przedstawicieli dyplomatycznych, bądź też prosząc króla włoskiego o akredytywy dla przedstawicieli konsularnych w dawnej stolicy cesarstwa Etiopii, a dzisiejszej siedzibie wice-króla, marszałka Graziani'ego.

Jak wspomnieliśmy, fakt ten przeszedł niespodzianie, prawie niezauważony przez czytelników pracy europejskiej czy amerykańskiej, którzy co najwyżej ironicznym uśmiechem czytali o tym, że włoską Abisynię znała... Albania.

Ba, gdyby tylko Albania!!!

Za naturalną i nieodzowną sojuszniczką Italii Mussoliniego poszły państwa o znacznie wyższym ciężarze gatunkowym. Nową Abisynię, rządzoną już nie przez czarnego Negusa, ale przez czarnokoszonego wice-króla Graziani'ego uznali również de jure Niemcy, Austria, Węgry, — uznali wreszcie de facto Francja, Rumunia, Urugwaj, no i mocarstwo, na które Haile Selassie stawiał najwyższą stawkę... Wielka Brytania.

To też gdy zarówno cesarz-wygnaniec, jak i jego satelici, z mniej lub więcej udanym spokojem maskowali enuncjację wszystkich wyżej wymienionych państw, pochopnie uznających prymat Italii nad Abisynią, wiadomość o wymaszerowaniu z Addis Abeby hinduskich batalionów ochronnych, stanowiących straż legacji brytyjskiej, stała się ciosem, który dosłownie można przyrównać do pioruna z... jasnego nieba.

I chociaż już pierwsza wizyta exwładcy Abisynii w Londynie, znacznie ostudziła jego sentymenty dla Albionu, to jednak ani on, ani nikt z jego najbliższych nie przypuszczał, aby właśnie Anglia tak szybko zdecydowała się na uznanie panowania Italii nad królestwem Lwa Judy.

Odjazd batalionów hinduskich położył kres wszelkim złudzeniom i nadziejom na przyszłość, zadokumentował najwyraźniej i najdobitniej, że sprawa jest zdecydowanie przesądzona na niekorzyść Negusa, że nie może on niczego spodziewać się od swych europejskich czy amerykańskich kolegów z Ligi Narodów. Klamka zapadła!

Niewątpliwie fakt ten rzuca ponure światło na możliwości Ligi Narodów, niewątpliwie dla nas podbój Abisynii ma zupełnie specyficzną wymowę i może nie na wszystkich odcinkach byłibyśmy skłonni solidaryzować się z kulturalną misją dziejową armii włoskiej, żelaznym taranem rozbijającej ponure mroki abisyńskiego średniowiecza, tym nie mniej faktem jest, że właśnie Polska zajęła w konflikcie włosko-abisyńskim najwłaściwsze stanowisko, że właśnie nasza polityka zagraniczna wyszła z tej, bądź co bądź zawiślonej sytuacji, zdecydowanie obronną ręką.

Idąc po linii wskazań Ligi Narodów, konsekwentnie broniąc praw

Nowy Rok nie przynosi zmian...

Okrutna wojna domowa w Hiszpanii trwa bez przerwy

Jak wygląda „czerwona pomoc” dla Hiszpanii

Berlin, 2. 1. PAT.

Cała prasa niemiecka powołując się na źródła londyńskie, zamieszcza wiadomości w sprawie międzynarodowej pomocy zbrojnej dla rządu madryckiego.

Siła t. zw. „międzynarodowej brygady” określana jest na 7000 dobrze uzbrojonego żołnierza. Większość samolotów rządowych jest pochodzenia sowieckiego. Wymieniają trzy typy samolotów jednoosobowe myśliwskie z szybkością przeszło 400 klm na godzinę, trzy lub czteroosobowe dwupłatowce, zaopatrzone w bomby i karabiny maszynowe i wreszcie ciężkie sowieckie samoloty bombardujące. Ponadto strona czerwona dysponuje pewną liczbą brytyjskich samolotów myśliwskich „Fairy”, samolotów francuskich „Breguet” i „Devoitine”.

Co do broni pancernej, używane są przez czerwonych własne samochody pancerne, które nie posiadają większej wartości bojowej, poza tym lekkie i półciężkie tanki sowieckie. Te ostatnie odznaczają się dużymi zaletami technicznymi i bojowymi. Korpusem czołgów dowodzić ma wyższy oficer sowiecki.

Co do artylerii, wojska madryckie rozporządzają własnymi działami kal. 7, 5 i 12 oraz co najmniej 80 nowoczesnymi armatami sowieckimi dostarczonymi w ostatnich czasach. Dopiero niedawno wojska rządowe uzyskały większą ilość doskonałych działek przeciwczołgowych, dostarczonych przez Sowietów. Jeśli chodzi o karabiny ręczne, to używana jest broń różnych typów: hiszpańskie „Mauzery”, francuskie „Lebele”, karabiny „Martini”, małe ręczne karabiny maszynowe angielskie „Levisa” i t. d.

Co do środków, wojska rządowe do niedawna posługiwały się tylko skonfiskowanymi wozami, ostatnio jednak otrzymały 250 samochodów.

Propozycje komitetu nieinterwencji

Londyn, 2. 1. PAT.

Reuter donosi:

Lord Plymouth przesłał min. Edenowi szczegóły projektu kontroli nad nieinterwencją na morzach z prośbą o przesłanie go stronom walczącym w Hiszpanii, które miałyby udzielić odpowiedzi w ciągu 10 dni. Propozycje te będą zapewne przesłane na pośrednictwem ambasadora W. Brytanii w Hendaye i charge d'affaires w Madrycie jeszcze dziś.

narodu zagrożonego, trwalimy na tej platformie tak długo, jak długo pozwolił na to realny stan rzeczy. Sytuacja, jaka wytworzyła się obecnie, ani na chwilę nie pozwala nam ludzić się, że cesarstwo Etiopii powstanie niby Feniks z popiołów. Nie wierzymy w to ani my, ani nikt inny na kuli ziemskiej, nie wyłączając chyba samego... ex-monarchy abisyńskiego. W tych warunkach uporczywe trwanie przy... nieistniejącej, niepodległej Abisynii ma wszelkie

4000 uwięzionych znajdzie się na wolności

Paryż, 2. 1. PAT.

Z Saint Jean de Luz donoszą:

Rokowania o wymianę zakładników między władzami w Burgos i Bilbao mają przebieg pomyślny. Jak zdaje się dziś wieczorem jeszcze do dzieła dojdzie, której mocą ogółem 4000 osób odzyska wolność.

Bombardowanie Teruel

Madryt, 2. 1. PAT.

Komitet Orony stolicy ogłasza dn. 1 bm. o godz. 12 następujący komunikat:

Wyteżony pojedynek artylerii trwał przez cały dzień na wszystkich odcinkach Madrytu. Operacji wojennych poza tym nie notowano. Na froncie aragońskim lotnictwo republikańskie bombardowało stację Teruel i fortyfikacje pod tym miastem.

Samoloty belgijskie do Hiszpanii

Antwerpia, 2. 1. PAT.

Dziennik „La Metropul” donosi, że Sowiety zakupiły w Belgii dwa dwupłatowce myśliwskie uzbrojone w armatę kalibru 20 mm i 4 karabiny maszynowe, rozlokowane po obu stronach skrzydeł. Samoloty zosta-

ły załadowane na parowiec udający się do ZSRR, lecz zawijający do Hiszpanii.

Parowiec wpadł na minę

Gibraltar, 2. 1. PAT.

Parowiec nieznanej przynależności państwowej przy wejściu do portu Malaga wpadł dn. 31 grudnia na minę podwodną. Statek jest silnie uszkodzony.

Nic nowego na frontach

Sewilla, 2. 1. PAT.

Gen. Queipo de Llano w audycji radiowej dn. 31 grudnia oświadczył, że Na różnych frontach nie zaszło nic ważnego. Na odcinku Teruel wojska rządowe atakowały w kilku miejscach 4-krotnie. Ataki odparto przy czym wojska rządowe straciły wielu poległych, wśród nich są płk. Jimenez de la Linaza i mjr. Alfonse Merin. Wzięliśmy 3 czołgi sowieckie. Na odcinku Rouda wojska narodowe posuwały się nieco naprzód.

Uwolnienie zakładników

Paryż, 2. 1. PAT.

Korespondent Havasa z Avila po stronie powstańców donosi: Posuwając się naprzód od Lopera powstańcy zwolnili 500 zakładników, których porzucili cofając się wojska rządowe.

Ras Imru opowiada...

Jak zakończyło się ostatnie powstanie abisyńskie

Rzym, 2. 1. PAT.

Agencja Stefani donosi z Addis Abeby, że przywódca ostatniego powstania abisyńskiego ras Imru oświadczył dziennikarzom włoskim w m. Konga (kraj Kaffa), że z chwilą swego przybycia do Gore w czerwcu ub. roku, otrzymał list od negusa, z poleceniem kontynuowania walki aż do listopada, w którym to terminie negus spodziewał się wydatnej pomocy ze strony niektórych mocarstw europejskich. Ras Imru pokazał ten list dziennikarzom. List zawierał za pewnienia, że negus cieszy się poparciem Ligi Narodów, że Włochy gonią resztkami sił i że Addis Abeba obśadzona jest przez bardzo nieliczne siły włoskie.

Na podstawie tych informacji, ras Imru usiłował porozumieć się ze szczerem Galla i konsulem angielskim celem kontynuowania wojny partyzanckiej z Włochami. Próby te się nie powiodły.

Ras Imru zamierzał opuścić Abisynię lecz w sierpniu ub. roku usiłował nalegać negusa i po przybyciu

większej ilości oficerów dawnej armii abisyńskiej do Oletta ponownie zorganizował powstanie, które zostało stłumione na skutek ostatniej bitwy z wojskami włoskimi pod dowództwem pułk. ks. Walle. Po bitwie tej w której wojska jego straciły 800 zabitych, ras Imru poddał się wraz z innymi przywódcami, wśród których znajdowali się m. in. premier t. zw. rządu Gore Wolde Sahle, synowie rasa Nasibu. W wyniku tej bitwy zachodnia Abisynia została przez Włochów zajęta.

Czang Sue Liang w więzieniu

Nankin, 2. 1. PAT.

Czang Sue Liang został osadzony dnia 31. z. m. w więzieniu wojskowym. Ułaskawienie nastąpi niebawem.

—o—

Min. Chodacki przyjmuje życzenia noworoczne

Gdańsk, 2. 1. Pat. Komisarz Generalny R. P. min. Chodacki przyjmował wczoraj oficjalne życzenia noworoczne ze strony prezydenta senatu gdańskiego Gre sera, prezydenta portu dr. Nederbraeg a oraz korpusu konsularnego z d. lekanem gen. konsulem lotewskim Birsentelem na czele. Następnie składali swe życzenia szefowie polskich urzędów w Gdańsku oraz zarządy polskich organiz. społecznych i zawodowych na terenie W. M. z posłami na sejm gdański Budzyńskim i Lendzionem na czele.

Bandyci zrabowali kilka tysięcy złotych

Kraków 2. 1. PAT.

Na drodze do wsi Kłęczany pod N. Słczem dwaj bandyci dokonali napadu rabunkowego na klorowniczkę miejscowej Agencji pocztowej Weronikę Gródkową, która w towarzystwie córki i woźnego pocztowego wracała z N. Sącza. Jeden z napastników uderzył Gródkową kilkakrotnie ręką rewolweru w głowę, a drugi wyrwał woźnemu worek pocztowy z przesyłkami pieniężnymi wartości kilku tysięcy złotych. Po dokonaniu rabunku bandyci uciekli. Za uciekającymi Gródkowa oddała kilka strzałów, które jednak chybiły. Władze policyjne zarządziły natychmiastowy posąg za bandytami.

Świątokradztwo

Kraków 2. 1. PAT.

W Toleszowie pod Krakowem dokonano świątokradztwa. Łupem niewysiedzonych narazie sprawców padły kielichy i monstrancje znacznej wartości. Do Pleszowa wyjechali z Krakowa funkcjonariusze policji śledczej, którzy rozpoczęli energiczne poszukiwania za sprawcami.

Jak można uniknąć wojny

Londyn 2. 1. PAT.

Wczoraj z rana ogłoszono tu odezwę, podpisaną przez przedstawicieli 3-ich wielkich stronnictw. Z konserwatystów odezwę podpisali Winston Churchill hr. Lyttoo i ks. Athol, z liberałów — Lloyd George, sir Archibald Sinclair, z Labour Party. Attlee, Hugh Dalton i Noel Baker. W odezwie powiedziano, że wojny można uniknąć i pokój utrzymać przez utrzymanie paktu Ligi Narodów z zastośowaniam, gdyby była tego potrzeba, na wet siły zbrojne.

Zgon arcyks. Fryderyka b. wodza armii austriackiej

Budapeszt. 31. 12. Dziś z rana zmarł w swoim pałacyku w Magyaro var arcyksiążę Fryderyk Habsburg.

W czasie wojny 1914—1918, arc. Fryderyk był wodzem naczelnym armii austriacko-węgierskiej. Po wojnie zamieszkał wraz z rodziną na węgzech. Zmarł w 80-ym roku życia.

Wstrząsy podziemne na Śląsku Opolskim

Katowice, 2. 1. Pat. W Zaborzu na Śląsku Opolskim odczuło silny wstrząs ziemi. Wstrząs trwał parę sekund. Jak stwierdzono, zawałił się w tym czasie jeden z odcinków miejscowej kopalni. Ofiar w ludziach nie zanotowano.

Choroba Ojca św. przeciąga się

Mimo bólów i trosk Papież Pius XI pracuje niestrudzenie

Rzym, 2. 1. PAT.

Agencja Stefania donosi: Papież spędził noc ubiegłą bardzo spokojnie, spał przez kilka godzin. Wczoraj z rana Papież przyjął sekretarza kardynała Pacelli ze zwykłym raportem.

Pogorszenie w stanie zdrowia Ojca św. obecnie nie następuje. Według wiadomości ze źródeł miarodajnych przebieg choroby od 4 grudnia do doby dzisiejszej wynika ze zwapnienia naczyń krwionośnych (arterioskleroza), której pierwszej objawy dały się zauważyć przed trzema laty. Gdy dnia 4 grudnia Papież musiał położyć się do łóżka, sądzono, że wypoczynek da dobre wyniki. Istotnie zauważono pewną poprawę, aby wzmocnić oporność organizmu zwiększono odżywianie, lecz organizm wyzerpany przez krwawienie żylaków nie reagował należycie. Obecnie po tygodniu na zmianę występujących poprawy i pogorszenia, nastąpiła stabilizacja.

Ten stan rzeczy jest groźny. W istniejących okolicznościach byłoby przesadnym optymizmem przypuszczenie, iż Papież będzie mógł dojść całkowicie do zdrowia. Obieg krwi powoli wprawdzie ale nieustannie staje się coraz powolniejszy, są dni, kiedy puls Papieża wynosi 80, a kiedy dyndziej dochodzi do 120. Na razie nie budzi obaw natychmiastowych. Papież pracuje bez przerwy ale ta praca nie jest dla jego stanu zdrowia korzystna, gdyż zarówno położenie Kościoła jak wydarzenia międzynarodowe pełne niebezpieczeństw, martwią Ojca św. Gdy Pius XI-ty zagłębia się w zagadnienia dotyczące obecnych walk w Hiszpanii ogarnia go przygnębienie. Pomimo bólów, wywołanych przez chorobę Papież nie chce odkładać pilnych spraw bieżących, zdaje on sobie całkowicie sprawę ze swego stanu i zachowuje mimo to wzruszający spokój.

—o—

Uroczystości noworoczne w Toruniu

Toruń, 2. 1. PAT.

Wczoraj w dniu Nowego Roku odbyło się o godzinie 10-tej w kościele Najśw. Marii Panny uroczyste nabożeństwo z udziałem Wojewody pomorskiego Władysława Raczkiewicza oraz przedawicielei władz i społeczeństwa.

Po nabożeństwie o godz. 12-tej pan Wojewoda przyjmował w pięknie udekorowanej auli Urzędu Wojewódzkiego od przedstawicieli władz, urzędów i społeczeństwa życzenia noworoczne dla pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Wodza Naczelnego i Rządu.

Pierwszy złożył życzenia w imieniu Okręgu Kołpusu Nr VIII. generał Miller, po czym składając życzenia w imieniu społeczeństwa pomorskiego, p. starosta krajowy Łąki wygłosił przemówienie, kończąc okrzykiem na cześć P. Prezydenta R. P., Marsz. Śmigłego Rydza i P. Premiera. Okrzyk ten zebrał z entuzjazmem powtórzony a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Pan Wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz odpowiedział na przemówienie p. starosty krajowego, wygłaszając dłuższe okolicznościowe przemówienie.



Zdjęcie nasze przedstawia syrenę elektryczną we wsi Kompnie, w powiecie łowickim

Następnie pan Wojewoda po złożeniu życzeń przez przedstawicieli władz, urzędów i instytucji dokonał dekoracji osób odznaczonych w dniu 11 listopada 1936 r. złotym, srebrnym i brązowym krzyżem zasługi. O. Solarz na co pan Wojewoda odpowiedział w krótkich słowach, życząc odznaczonym dalszej owocnej pracy dla dobra Państwa. Tradycyjna. Tradycyjną uroczystość zakończono odegraniem „Pierwszej Bygady”.

Z Pomorza

Włamanie do Urzędu Skarbowego

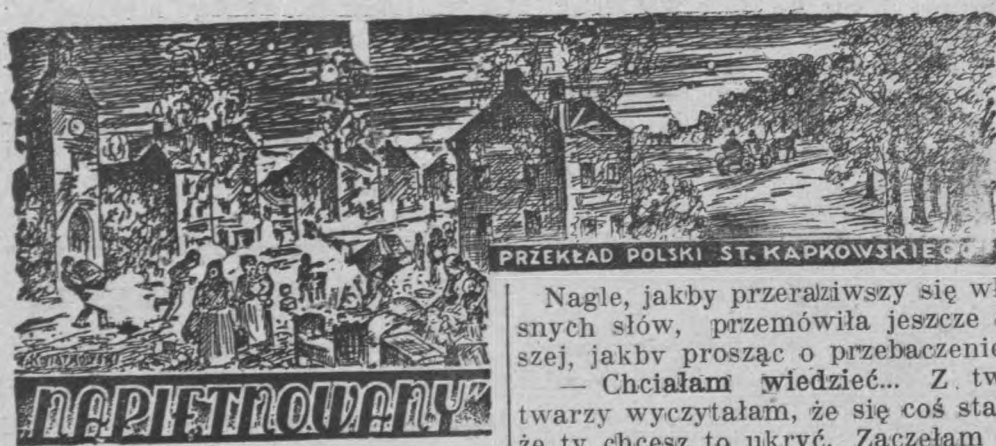
Starogard. Nieujawniony dotychczas osobnik włamał się za pomocą otwarcia drzwi podrobionym kluczem do kancelarii urzędu gminnego w Bobowie pow. starogardzkiego, skąd skradł żelazną kasetkę, zawierającą 473,30 zł, gotówkę oraz 1566 znaczków opłaty administracyjnej.

Powłażdomione władze policyjne prowadzą dochodzenie celem wykrycia sprawcy.



Zdjęcie nasze przedstawia drewniany kościółek Jana Chrzciciela z roku 1242 w Rzepieniku Biskupim, w powiecie gorlickim, na starym szlaku królewskim z Krakowa do Biecha.

Kościółek ten jest najstarszy ze wszystkich świątyń na Podgórzu.



59)

Wyciągnął ku niej ręce i przysunął ją do siebie.

Teraz nikt nie poznałby tego zrownoważonego opanowanego i dumnego burmistrza Alaton...

— Tak mi ciężko, Nina, tak okropnie — skarżył się, jak dziecko.

— Wiem o tem, Antoni...

Dwie duże łzy ukazały się w jej cudnych ciemno - szarych oczach.

— Wiem o wszystkim — powtórzyła cicho.

Delikatnie tuliła się do piersi głowę Buszego, tak jak matka tuli dziecko, które spotkała jakaś wielka krzywda.

— Ja wiem już oddawna o wszystkim, od tego dnia, gdy to pismo, Rozmawiałem z Reno.

Nagle, jakby przerażony się własnych słów, przemówił jeszcze ciszej, jakby prosząc o przebaczenie:

— Chciałem wiedzieć... Z twej twarzy wyczytałem, że się coś stało, że ty chcesz to ukryć. Zaczęłam go wypytwać i... wygadał się.

— Nino!

— Nie przerywaj mi. Powiedz, czemuś chciał ukryć wszystko przedemną? Czy sądzisz, że nie domyślałabym się?! Przecież zmieniłeś się ostatnio tak bardzo, Antoni! Chodziłam za tobą krok w krok i razem z tobą przeżywałam twoje męczarnie.

Wpatrywałam się w ciebie nocami, gdyś spał, ale sił mi już brak. Domyślałam się o co chodzi. Ciebie szukają...

Orłów milcząc skinął głową.

Nina wzięła go za rękę i spojrzała mu w oczy...

— Będziemy dźwigali ten ciężar wspólnie. Wszak tyle już mamy poza sobą... przebrniemy, Antoś, i przez to. Ale tylko razem, Antoś, słyszysz? Nie będzie nam wtedy tak ciężko i tru-

Orłów podniósł głowę. Patrzał na dno!

— Co chcesz powiedzieć?

Schylając głowę i tuląc się do Orłowa, Nina szeptała:

— Ja mam plan... Sam widzisz, że walki dalej prowadzić nie można. Siły nie są równe. Przeciwno tobie sprzyśnięto się wszystko: i ludzie i prawo. Dla nich jesteś na zawsze napiętnowany jako zbrodniarz. A o tem żeś klęczał wówczas w kościele poprzysięgając poprawę — wiedzieć nie chcą. Kary! — wołają, żądni twej głowy — siepacze. Bo to jest ich zdaniem sprawiedliwość. Oko za oko, ząb za ząb. Gdziebyśmy nie uciekli — wszędzie będzie to samo.

Czy nie lepiej, Antoś, raz skończyć z tem wszystkim? Pomyśl. Wiem, że ci to łatwo nie przyjdzie, ale to będzie lżejsze niż obecne życie w dostatku, ale równocześnie w ustawicznym strachu o to co będzie dalej.

— Co chcesz przez to Ninus powiedzieć?

— Chcę, żebyś sam oddał się dobrowolnie w ręce policji. Mam w Rosji znajomości. Może więc wyrok nie będzie tak surowy. Ale jakbyś się los nie spotkał, pójdę za tobą. Będzie ciężko, ale nie ciężej, niż teraz i spokojnie przynajmniej. I może właśnie tam, gdzie tego nie oczekiwaliśmy — odpoczniemy... A gdy

minie okres kary, pomyśl, jakie lekkie czeka nas życie. Zaczniemy je od początku. Przecież oboje jesteśmy jeszcze młodzi. Wiem, że Cię zdziwią te moje słowa. Pamiętam ów cudny wieczór letni, gdyśmy uciekali z Rosji przez las do granicy. Nad jakąś rzeką przesiedzieliśmy chwilę, by odpocząć. W dali rozległ się dzwon, wzywający ludność na nabożeństwo wieczorne. Ścisnęło coś za serce i nie mówia wiele, poszliśmy do wsi, nie obawiając się, że nas tam mogą złapać. Modliliśmy się wówczas gorąco, żarliwie i wówczas w obliczu wizerunku Boga przysięgłem ci, że nigdy więcej nie popełnisz niczego, co by stanowiło mogło krzywdę ludzka, że życie swoje zmienisz, a ze skradzionych pieniędzy grosza nie wydasz dla siebie, jeno dobrodziejstwa świadczyć będziesz.

Zrazu zdawało się nam, że będzie to możliwe. W Paryżu żyliśmy z moich pieniędzy, a „tamte” pieniądze rozdawałem każdemu, gdzie widziałem biedę, głód. Nocami chodziliśmy ludzi śpiących na bulwarach lub pod mostami. Dawaliśmy im na hotel. Żebraków całymi czeredami prowadziliśmy na obiady. Ale to zaczęło już wreszcie podpadać. Zaczęło się nami interesować. Postanowiliśmy uciec na zapadłą prowincję. Wybór padł na Alaton.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pod znakiem Marsa, Saturna i Wenus

Co nas czeka w roku 1937

Gdy z wybiciem godziny 12-ej w Noc Sylwestrową, tradycyjnym zwyczajem zaczniemy składać sobie życzenia noworoczne, myśl nasza zawaha się na chwilę, na jedno мгніе oka zatrzyma na progu jutra zakrytego przed nami zasłoną tkaną z tęczyowych złud sylwestrowego wieczoru.

Jakim będzie ten rok witany strzelaniem korków szampańskich, kaskadami jazzów, okrzykami radości, hałaśliwym zgłębieniem rozbawionych tłumów, poprzez który przytłumionym echem przebiegać się będą dźwięki kościelnych dzwonów?

Na pytanie to postaramy się dać odpowiedź na podstawie horoskopów ustalonych przez kilku najwybitniejszych astrologów paryskich. Rok 1937 stoi wybitnie pod znakiem Saturna, Marsa i Wenus.

Wenus rozproszy chmury.

Oznacza to katastrofy, skandale polityczne i obyczajowe, epidemie, niepokoje, wewnętrzne zaburzenia grożące powikłaniami międzynarodowymi. Groźne chmury, wiszące nad Europą, rozplyną się jednak pod dobroczynnym wpływem planety Wenus, która sprowadzi na ziemię nowy rozkwit sztuk pięknych.

W roku przyszłym świat otrzyma nowe arcydzieło muzyczne, godne geniuszu Wagnera. Evenementu tego należy oczekiwać około 15 sierpnia. Wystawa paryska otwarta pod znakiem tej bogini miłości zapoczątkuje okres rozkwitu rzeźby i malarstwa we Francji, które święcić będzie nowe triumfy zarówno w kraju jak i zagranicą. Według opinii znanego astrologa, kryjącego się pod nazwiskiem Maurice Privat, wpływy Wenus sprowadzą pewne rozprężenie w dziedzinie obyczajowej, co da powod do licznych narzeków ze strony moralistów. Na tle obyczajowym wybuchnie w jednym z szpitali paryskich skandaliczna afeta, która przez szereg tygodni trzymać będzie w napięciu całą opinię publiczną w kraju i zagranicą. Miłość odegra również wielką rolę w procesie o szpiegostwo, jaki rozegra się przed sądami paryskimi. W proces ten uwikłanych będzie kilku wyższych oficerów armii francuskiej. Rozlegnie się on szczególnie szerokim echem w Niemczech, które będą w nim stroną zainteresowaną.

Strajki i zaburzenie we Francji.

W dziedzinie politycznej gwiazdy nie wróżą nam nic dobrego. Astrolog Muchery, który w ubiegłym roku przepowiedział kryzys konstytucyjny w Anglii, przewiduje, wskutek przeważających wpływów Saturna w pierwszych miesiącach roku, poważne niepokoje we Francji. W styczniu fala strajków osiągnie największe napięcie. Sytuacja dojdzie do niebezpiecznego punktu, który tylko dzięki stanowczemu postępowaniu rządu nie doprowadzi do wybuchu wojny domowej. Sytuacja wyjaśni się pod dobroczynnym wpływem Wenus w okresie wystawy międzynarodowej. W drugiej połowie roku nastąpi zdecydowany zwrot. Spokój wewnętrzny oparty na poszanowaniu instytucji republikańskich będzie zapewniony. Spodziewać się należy ogólnej poprawy sytuacji gospodarczej, która według przepowiedni p. Privat, rozpocznie się już w marcu. A więc koniec kryzysu! Wtedy też, jak mówi inny z astrologów, Francja okaże hojniejszą rękę dla swych przyjaciół politycznych.

Upadek frontu ludowego. — Nowe wybory. — Prezydent ustąpi.

W kwietniu nastąpi upadek frontu ludowego. Załamanie się obecnej większości rządowej połączone będzie z poważnym przesileniem konstytucyjnym. Prezydent Lebrun przeciwstawi się rozwiązaniu izby, ustąpi jednak pod naciskiem senatu i wycofa się z życia politycznego. Nastąpi to pod koniec kwietnia.

Groźba wojny. — Zaburzenia w Maroku i Algierii.

W tym samym okresie Francji grozić będzie uwikłanie w wojnę. Pewne zaprzyjaźnione mocarstwo czując słabnące swe wpływy w Europie i grożące mu niebezpieczeństwo od wschodu, będzie usiłowało wywołać wojnę europejską, której wybuch zostanie odsunięty jedynie dzięki genialnym posunięciom jej ministra spraw zagranicznych, będącego u steru francuskiej polityki w marcu. Z Marokiem i Algierią będzie miała Francja w tym okresie dużo kłopotu nie bez przyczynienia się Niemiec. Wszystkie te zjawiska będą następstwem wojny w Hiszpanii, w której, jak chce p. Muchery, zwycięży demokracja.

Stalinowi grozi śmierć.

O ile na zachodzie sytuacja wyjaśni się całkowicie w drugiej połowie roku, o tyle wschód, gdzie przeważają wpływy Marsa, grozi ostrymi powikłaniami.

Sowiety będą terenem zaburzeń, wywołanych wolnościowymi dążeniami Ukrainy. Życie Stalina jest w niebezpieczeństwie z powodu śmiertelnej choroby, czy nawet zamachu. Komunizm straci wśród narodów europejskich swą siłę atrakcyjną.

Między Sowieci i Niemcami dojdzie do nietowarzonego dotychczas napięcia stosunków.

Poważne powikłania wykazuje także horoskop dla Czechosłowacji,

którą czekają niebezpieczne wstrząsy.

Niepokoje w Anglii.

Pewien arystokrata francuski trudniący się także astrologią przewiduje w okresie bezpośrednio po koronacji króla Jerzego VI poważne niepokoje, które wybuchną najpierw w Australii i przybiorą charakter zagrożający nawet spistości Imperium. Zaburzenia będą dalszym następstwem abdykacji króla Edwarda VIII. Rok ten jednak zakończy się dla Anglii pomyślnie tak jak i dla Europy, której gwiazdy przepowiadają stopniowy zanik antagonizmów politycznych.

Katastrofy żywiołowe. — Epidemie. Nowe wynalazki. — Złoto z wody morskiej.

Ameryka Południowa będzie terenem wielkich katastrof żywiołowych, które pociągną za sobą śmierć tysięcy ludzi. W Turcji straszne spustoszenia wyrządzi epidemia tyfusu czy cholery. Najkrytyczniejszym dla obu tych krajów jest miesiąc czerwiec. We Francji wydarzy się kilka ciężkich katastrof kolejowych i lotniczych.

Poza tym rok 1937 przyniesie szereg cennych wynalazków w dziedzinie chemii, w których przodować będą Niemcy. Ludzkość nauczy się m.in. wydobywać złoto z morza. Np. tym będzie zatem dla nas łaskawszy od Saturna, Marsa i Wenus.

W szponach bandytów

Misja Kwei-Yang (Chiny) nie doznała spokoju z strony czerwonych bandytów. O. Kellnera, z Zgrom. Misjonarzy od Najśw. S. J. w Issoudun, uprowadzili do niewoli czerwoni, a O. Baumeister z tego samego zgromadzenia, stał się niedawno ofiarą dezertersów chińskich. Warcającego z Kwei-Yang misjonarza napadło dwu zbiegów armii chińskiej. Jeden z nich strzelił do O. Baumeistera. Kula jednak tylko drasnęła czoło. Misjonarz musiał bandytem oddać co przy sobie miał: zegarek, lekarstwa i kilka piastrow. W nieszczęśliwym jednak szczęście, albowiem cały bagaż i większą kwotę pieniędzy przeznaczoną na potrzeby stacji misyjnej nieśli tragarze, którzy nie dotrzymali kroku misjonarzowi.

Wiadomości o O. Kellnerze nie są bardzo wesołe. Wprawdzie jest zdrowy, ale przywiązany do konia swego jest pilnowany dzień i noc przez komunistów. Ponieważ bandy komuni-

styczne bezustannie zmieniają miejsce postoju, trudnem, prawie niemożliwem jest skomunikowanie się z nimi, by misjonarza uwolnić. Zato pewien chiński ksiądz został po trzech miesiącach uwolniony za cenę 800 dolarów. Niestety nie może on już wrócić do swojej placówki misyjnej, gdyż grozi mu śmierć. Zapytany przez dowódcę bandy, co uczynił z kwotą 1000 dolarów przesłanych mu przez ks. wikariusza apost. na remont kościoła, zniszczonego podczas jednego z dawniejszych napadów komunistycznych, odpowiedział, że pieniądze zabrali członkowie bandy.

W śledztwie wykazało się, że dwaj komuniści nie oddali do wspólnej kasy zrabowanych pieniędzy i za to zostali rozstrzelani. Przyjaciele obu rozstrzelanych bandytów poprzysięgli zemstę misjonarzowi i chcą go zabić. Na szczęście ksiądz znajduje się w bezpiecznym miejscu, w mieście Chengtu. (P. D. R. W.)

Tragiczne cyfry

Istniejący przy Lidze Narodów Komitet do walki z kryzysem ogłosił niedawno sprawozdanie, wstrząsające tragiczną wymową cyfr.

W ciągu jednego roku: 2.400.000 ludzi umarło z wycieńczenia i głodu. 1.200.000 odebrało sobie życie z nędzy. W ponurej tej statystyce czytamy dalej, że spółki i związki handlowe i kartele rolniczo-przemysłowe postanowiły nie dopuścić do obniżenia cen produktów rolnych i żywnościowych. Wobec tego nadmiar produktów postanowiono... rozdać głodnym i biednym? Nie! — zniszczyć!... **Zniszczone będą: 2.500.000 kg cukru, 568 wagonów zboża, 144.000 wagonów ryżu, 267.000 wagonów kawy, nadto spalono na opał... 432.000 wagonów zboża, 600.000 centnarów mięsa w konserwach zmarniało, co w sumie daje 8 miliardów, 438 milionów, 640 tysięcy kilogramów artykułów spożywczych.** Środki żywności, zniszczone w ciągu jednego roku, byłyby wystarczyły na obdzielenie każdego z tych nieszczęśliwych, których głód i nędza pchnęły w objęcia śmierci, 2.344 kg artykułów spożywczych. Obliczając,

według skali najwyższej, roczne spożycie w wysokości 980,02 kg na głowę — **zniszczone zapasy byłyby wystarczające na 3 lata.** Oto — do czego doprowadziła ludzkość materialistyczna cywilizacja XX wieku.

Kidnapperzy przy pracy

10-letni Mattson jeszcze nie odnaleziony

Nowy Jork, 1. 1. Opinia amerykańska została zelektryzowana wiadomością o nowym wypadku porwania, który wydarzył się tym razem w rodzinie jednego z dyplomatów za granicznych. Poseł Ekwadoru Alfaro złożył raport w departamencie stanu, stwierdzający, że jego 15-letni syn Olmeda został uprowadzony w noc wigilijną przez trzech uzbrojonych bandytów. Kidnapperzy wywieźli syna posła Ekwadoru samochodem i zrabowali mu pieniądze oraz przedmioty wartościowe. Młody Alfaro był zmuszony przez bandytów do palenia papierosów narkotycznych, które go udurzyły. Dopiero po pięciu godzinach Ol-

Nowy Rok w tradycji japońskiej

Japonia, chociaż z każdym rokiem nabiera coraz więcej charakteru mocarstwa o kulturze europejskiej, pielęgnuje jednak z pietyzmem stare zwyczaje, czasem daleko odbiegające od naszych pojęć. Chociaż Japończycy są bardzo pracowity mmarodem niemniej jednak obchodzą ogromną ilość świąt, co wytłumaczyć można silnie utrwaloną tradycją, nakazującą obchodzić święta zwyczajowe, dalej potrzebami religii buddyjskiej, oraz historią narodu, upamiętniającą w świątach ważniejsze wydarzenia dziejowe.

W rzędzie tych świąt Nowy Rok stoi na pierwszym miejscu. Jest on najweselsze obchodzony i związany najsilniej z licznymi zwyczajami. Uroczystości i zabawy związane z tym świętem trwają oficjalnie tylko trzy dni, lecz przygotowania i „poprawiny” obejmują przeszło cały miesiąc. Już od połowy grudnia zauważyć można w domach i sklepach gorącą ką przedświąteczną. Od 20 grudnia kupcy urządzają t. zw. jarmarki noworoczne, nie zamykając swych sklepów nawet w nocy. Największym może popytem cieszą się zabawki, przedmioty odpowiednie na podarki, oraz kartki noworoczne.

Na kilka dni przed nowym rokiem w każdym domu przyrządza się przysmaki z ryżu t. zw. „mochi”. W czasie tych przygotowań ubodzy i żebracy obchodzą domy, życząc „szczęśliwej pracy” i chcąc zapewnić sobie zaproszenie na gotowe już „mochi” po Nowym Roku. Na drzwiach bogatych domów przybija się tabliczki, ogłaszające, że ubodzy w tym dniu mogą otrzymać noworoczne „mochi”.

Wreszcie nadchodzi Nowy Rok, który zwiastuje ludowi 108 uderzeń gongu w świątyniach. Następuje Sin-Nen, dzień wesela i radości. Urazy i klótnie idą w niepamięć. Na powitanie „szczęśliwego nowego roku” odpowie nawet najzawziętszy osobisty nieprzyjaciel. Tem pozdrowieniem witają się wszyscy do 20 stycznia. Domy przybrane zielenią i barwnymi wywieszkami czynią odświętne wrażenie. Przyjaciele składają sobie wizyty, wymieniając podarunki. Podczas przyjęć zjada się wielkie ilości „mochi” popijając gorącą wodką z ryżu. Wieczorem ulice napełnione są śpiewem i radosnymi okrzykami gawiedzi, która otacza wesółków, ubranych w cudaczne dawne stroje.

Drugiego stycznia i w dni następne do 11-go kupcy załatwiają tylko najpilniejsze interesy. W tym czasie są różne parady wojskowe, zabawy ludowe, popisy atletyczne itd. a życie domu i ulicy dopiero dn. 20 stycznia wraca do normalnego stanu.

Cywilna obrona przeciwlotnicza w Niemczech

Przygotowania militarne w Rzeszy Niemieckiej trwają bezustannie od zakończenia wojny światowej. W 1930 r. powstał Deutsche Luftschutzverband. W następnych latach kierownictwo przejęła silnie zmilitaryzowana policja (1931 r.) i wypracowano szczegółowe wytyczne organizacyjne (1932 r.). Po rewolucji Hitlera, instytucja ta zmieniła nazwę na Reichsluftschutzbund, a na jej czele stał minister lotnictwa gen. Goering. Równocześnie ulegają rozbudowie organy administracyjne tej dziś potężnej instytucji. Niemcy zostały podzielone na 15 terytorialnych okręgów cywilnej obrony przeciwlotniczej, na czele których stanęli dowódcy (wojskowi) ze sztabami i odpowiednim zastępem instruktorów. Ustawa z 26 czerwca 1935 r. nakłada na wszystkich obywateli niemieckich i nawet cudzoziemców obowiązki, wypływające z zabezpieczenia obrony przeciwlotniczej.

Sumy poświęcone na rozbudowę niemieckiego LOPP'u są olbrzymie. Budżet na rok 1934-35 określony był na 50 milionów rmk., a został znacznie przekroczony. Miasta i ważniejsze gałęzie przemysłu otrzymują od państwa znaczne subsydia na budowę obronnych urządzeń przeciwlotniczych. We wszystkich większych miastach urządzono wzorowe schrony, a nowowznieszone budowle są ustawowo zobowiązane do urządzania przepisowych schronów. Podziemne składy materiałów przeciwgazowych, masek i p. materiałów przygotowawczych są bogato zaopatrzone.

Niemcy, nie obawiając się niepokoić swej ludności manewrami i ćwiczeniami przeciwlotniczymi i przeciwgazowymi, urządzają je stale. Prasa sprawom tym poświęca wiele miejsca, a dzienniki drukują obszernie artykuły instrukcyjne. Wyłącznie propagandzie i technice obrony przeciwlotniczej oraz przeciwgazowej poświęcone jest 25 czasopism periodycznych. Firmy, wystawy wędrownie, systematyczna propaganda w szkołach — dopełniają tę akcję.

Dziś niemiecki LOPP liczy 6 milionów członków, 2000 szkół specjalnych z 9000 instruktorów — szkoli w obronie przeciwlotniczej ludność cywilną. LOPP niemiecki posiada 21.500 kół i 280.000 instruktorów oraz inspektorów, a każdy większy dom w Niemczech lub grupa mniejszych domów — posiada dziś swego komendanta oraz sztab obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Zasada tej całej akcji — jest wpoić w obywatela niemieckiego, że na równi z rządem uczynił on wszystko możliwe dla uniknięcia niebezpieczeństwa wojny lotniczo-gazowej.

Żydzi nie uszanowali świąt

Oburzenie przechodniów chrześcijan we Warszawie wywołało zachowanie się niektórych handlarzy ulicznych-żydów, którzy wbrew zakazom sprzedawali w pierwszym dniu świąt pomarańcze na ulicy Koziej, Smoczej i w dzielnicach żydowskich.

Fakt ten zakrawa na bezczelność, kiedy się zważy, że wówczas gdy instytucje żydowskie ofiarowują szumnemu sto skrzyń pomarańczę palosyńskich na „gwiazdkę“ dla ubogich dzieci, przekupnie żydowskie sprzedają takich pomarańczę — usiłując zakłócić spokój świąteczny na ulicach naszego miasta.

1836 100 lat produkcji
to najlepsza
gwarancja jakości
konjaki
wina
likieru
a. Kązmierski
CHOJNICE • POMORZE

Makabryczna afera łapiduchów w Warszawie

Zakłady pogrzebowe utrzymują łapiduchów-naganiaczy

Jest publiczną tajemnicą, że zakłady pogrzebowe w Warszawie utrzymują stałych łapiduchów - naganiaczy, którzy dzielą się na trzy kategorie:

- 1) subiektów - posłańców,
- 2) naganiaczy podszpitalnych,
- 3) cichych naganiaczy, rekrutujących się ze służby szpitalnej (odźwierni, posługacze i posługaczki, grabarze, a niejednokrotnie nawet uzdennicy.)

Makabryczna akwizycja w zakładach pogrzebowych polega oczywiście na jaknajwcześniejszym zdobyciu adresu rodziny zmarłego i jaknajwcześniejszym przedłożeniu jej oferty pogrzebowej. Adresy i wiadomości o zmarłym zbierają naganiacze, natomiast subiekti - posłańcy zajmują się już ofertowaniem usług pogrzebowych - rodzinom zmarłym. W branży pogrzebowej więc, jak w każdym handlu, nie pozwolić naganiaczom „urzędować“ pod szpitalami, gdzie najczęściej umiera ludzi już od godziny 4-ej w nocy, aż do 3-ciej po południu. Dalsze „urzędowanie“ przenoszą do różnych, sąsiadujących ze szpitalami, knajpek.

Bojówki przyszpitalne

Współdziałanie z łapiduchami objęło, jak wyżej, całą prawie bez wyjątku „żołobniczą“ posiadającą na swych usługach bojówkarzy, rekrutujących się z mętów społecznych, wyznawców komunizmu i t. z. Foksfrentu, którzy rywalizują w udzielaniu adresów podszpitalnym biuram pogrzebowym, okalających wszystkie szpitale w Warszawie. Potworzyły się monopole szpitalne łapiduchów i jeżeli np. zakład pogrzebowy ze śródmieścia spróbuje dotrzeć do rodziny zmarłego w szpitalu - to rejonowa bojówka stosuje krwawy terror. Naganiacze pogrzebowi wspólnie z bojówkarzami - rozpływają szpitalników, których usłużność sięga tak daleko, że jeśli chory kona na sali szpitalnej - posługacz już spieszy za bramę ażeby zawiadomić naganiacza, w nocy zaś - posługacze wyrzucają przez okno kartki z adresami rodzin umierających. Oprócz tego prowadzony jest proceder przez naganiaczy wyjednywania bezpłatnych pogrzebów przez opiekę społeczną - dla niezdolnych, za sutym - oczywiście - wynagrodzeniem.

Żydzi w przemyśle pogrzebowym

Przebieganie zarobki właścicieli zakładów pogrzebowych wynoszą od 100 - 600%, naganiacze otrzymują

provizji 10 - 20%, zaś pomniejsi naganiacze pracują za „pewny adres“ na 5 % od obrotu.

Na 14 wytwórni trumien dla pogrzebów chrześcijańskich, tylko kilka wytwórni jest w rękach polskich - reszta to żydzi, którzy oprócz tego łów pogrzebowych, jak ubrania poałowe i t.p.

Najwyższy czas, ażeby władze

administracyjne wespół z zarządami mi. st. Warszawy i zażądami szpitali które widocznie są bezsilne wobec żyły kres działalności tej swoistej mafii. Uczciwe polskie zakłady pogrzebowe zaś winny raz wreszcie skończyć z dostawcami — żydami, niedopuszczalne bowiem jest, aby w ostatniej nawet wędrowce Polaka — obsługiwał go żyd.

Wstrząsający obraz



Na zdjęciu widzimy zniszczone bombami wnętrza domu, a w nim grupę biednych, osieroconych dzieci hiszpańskich, podczas Świąt Bożego Narodzenia.

Rosenfeld-Fradkin-Szapiro

Nowa Stawiskada we Francji

Paryż, 31. 12. — Afera urzędnicza M. S. Z. francuskiego Linderowej i Rosenfelda zatacza coraz szersze kręgi.

Policja aresztowała przyjaciół Rosenfelda, niejakiego Samuela Fradkina i Pawła Szapiro. Jak twierdzi „Le Journal“ Rosenfeld i Fradkin wchodzili w skład międzynarodowej bandy, działającej w różnych państwach, m. in. i w Holandii. Do współpracowników Rosenfelda należał także pewna szwedzka hrabina oraz pewien książę turecki oznaczony inicjałami O. H.

Banda wykraadała najcenniejsze narzędzia obrony wojennej Francji. M. in. łupem jej miały się stać olbrzymie reflektory (projektorzy) średnicy 110 — 130 cm. Wspaniałe te maszyny, których wyprodukowanie kosztowało setki tysięcy franków, kiej ilości.

posiadały urządzenie, dzięki któremu aparat chwytał w obręb swego światła lecący aeroplan wroga, notował jednocześnie dane, uwzględniając szybkość i kierunek lotu, które pozwalały kierować nieomylnie strzałami armatnimi w stronę samolotu.

Poza tym drogą przekupstwa zakupiła banda 4 tysiące masek gazowych, które posiadały specjalne urządzenia, pozwalające przetrwać 10 godzin w miejscu zagazowanym. Maszki te były strzeżone pilnie przed wiadomymi państw obcych i nie znajdowały się w handlu.

Z dziwną łatwością jednak dostały się w ręce Rosenfelda. Jednocześnie prowadzono rokowania o sprzedaż 11 maszyn produkujących te maszki, które to maszyny znajdują się na terenie Francji w bardzo niewielkiej ilości.

Niech żyje Nowy Rok 1937



Fragment z zabawy sylwestrowej w Paryżu. Oto pełna wdzięku paryska młodziutka obwieszcza radości: 1937

Listy z Trzeciej Rzeszy

Po zgonie generała von Seeckta

Nie długo po tem, co Adolf Hitler oznajmił światowej opinii publicznej, że nie czuje się już skrepowany ostatnimi postanowieniami traktatu wersalskiego, powrócił do Niemiec generał von Seeckt, który bawił przez kilka lat w Chinach, gdzie organizował armię chińską. Rzecz prosta, że po swym powrocie do kraju zajął należne mu miejsce w armii niemieckiej. Przez sześć lat był wprawdzie nie ministrem obrony państwa ale tylko szefem dowództwa armii, jednak ani minister obrony nie miał odwagi sprzeciwić się jego wskazaniom. W rzeczywistości zatem gen. Seeckt był nieograniczoną wodzem armii niemieckiej i nikt też stanowiska tego mu nie odmawiał. W tym czasie niejednokrotnie, nawet z błahych przyczyn, groził dy misją i w każdym wypadku przeciwnicy jego musieli ustąpić. Zakrawa niemal na groteskę, że wszechmocny ten generał ostatecznie upadł i to z tego powodu, że nie chciał pozwolić, aby w małych stosunkowo ćwiczeniach wojennych w południowych Niemczech brał udział książę Hohenzollernowski.

Od tego czasu gen. Seeckt zajmował się publicystyką wojskową a następnie rząd chiński powołał go do Chin dla zorganizowania armii chińskiej.

Kiedy w roku 1920 gen. von Seeckt objął swe stanowisko, jego obowiązkiem było zlikwidować resztki starej niemieckiej armii wojennej a na ich miejscu wytworzyć armię żołnierzy zawodowych, jaką była przeciwieństwem dla wszelkich tradycji armii cesarskiej. Setki tysięcy żołnierzy, którzy jeszcze w marcu brali udział w głośnym puczu, trzeba było zwolnić a na ich miejsce przyszło 100.000 wybranych ludzi, którzy zobowiązali się do dwudziesto letniej służby wojskowej. Później w swych pracach publicystycznych generał Seeckt oznaczył ten system wojskowy za najnowocześniejszy i zamierzała go utrzymać nawet wtedy, gdyby Niemcy pod tym względem nie czuli się skrepowane traktatem wersalskim.

Prócz tej pracy, wykonywanej przed oczyma opinii publicznej, generał Seeckt uprawiał działalność tajną, o której szerokie koła w Niemczech nie miały najmniejszego pojęcia. Stutysięczne wojsko wybudowane zostało wprawdzie według ideałów Seeckta, oczywiście w formie przepisanej przez traktat wersalski, jednak liczebność armii i uzbrojenie były nie wystarczające dla przywódców Niemiec współczesnych. Obok tej armii tajnie wytworzono jeszcze drugie wojsko, składające się z żołnierzy rezerwowych i młodych ochotników, którzy po krótkim okresie służby wojskowej zostali wyszkoleni wojskowo. Zbrojeniowe biuro techniczne zakładów Kruppa i innych fabryk broni rozpoczęły znowu swą działalność a fabryki broni produkowały już coś więcej niż tylko modele dział i tanków, traktatem zakazanych. W chwili, gdy Adolf Hitler zerwał w roku 1935 ostatnie więzy traktatowe, o ile chodzi o armię, przygotowane już były wszelkie plany, oważdała ludzkość materialistyczny, według których można było od razu rozpocząć masową produkcję sprzętu wojennego.

To wszystko było dziełem von Seeckta, który powrócił z Chin właśnie w czasie, kiedy na miejsce starej armii republikańskiej miało przyjść nowe wojsko niemieckie. Choć nawet Seeckt nie był republika minem z przekonania, to jednak w jednej kwestii był zwolennikiem republiki, mianowicie w kwestii pojmowania armii. Chociaż może oczekiwał zmiany formy państwowej Niemiec i w zmianę taką wierzył, dyktura Hitlera była dla niego wielkiem rozczarowaniem. Jego teorie, jed-

nym zamachem zostały odrzucone a jego wojsko zawodowe, które — podniesione na 300 tysięcy ludzi — chciał zachować, zostało usunięte a zastąpione przez wojsko utworzone na podstawie powszechnego obowiązku służby wojskowej. Jedno pociągnięcie pióra zniszczyło całą pracę generała von Seeckta.

Te mwytlumaczyć można, dlaczego generał von Seecktowi nie powierzono naczelnego dowództwa armii, jak tego powszechnie się spodziewano. Nie odpowiadał już wymaganiom nowej armii. Pomimo to jednak zyskano go do pracy, oczywiście tylko za kulisami.

Seeckt był jednym z ostatnich oficerów starej armii niemieckiej, którzy już podczas wojny stali na odpowiedzialnych stanowiskach i którzy potem bez jakichkolwiek uprzedzeń służyli w późniejszej armii republikańskiej. Republika ta także służyła mu ułatwiała. Nikt też od niego nie wymagał uznania republiki, której służył a oczekiwano tylko, że armia ta będzie „niepolityczna”. Taką

też rzeczywiście była, jednak w innym sensie, niż życzyła sobie tego republika i republikanie. Nazewnątrz była wobec republiki bezwzględnie neutralną i chłodną, ukrywając wewnątrz swe sympatie dla Niemiec nacjonalistycznych. Tylko tym wytłumaczyć można, że w r. 1932 panowie von Papen i Schleicher mogli kazać aresztować rząd pruski przez jednego tylko oficera z kilkoma załedwie żołnierzami. Rozpoczęła się niemiecka kontrrewolucja a przeciw kancelarstwu Hitlera nie było można postawić żadnej realnej siły, chociaż nawet później chciano tak uczynić, ponieważ życzyła sobie tego sama Reichswehra.

Pod koniec swego życia Seeckt tedy przeżywał zmianę ustroju politycznego w Niemczech, ale nie oczekiwał się takiego, jakiego sobie życzył. Jego idee dawno zostały odrzucone i ostatecznie stał się zbędnym. Stary generał, jakich było dużo pod koniec wojny. Mógł odejść.

Z. R.

Echa zająć krzeczowickich przed sądem apelacyjnym w Krakowie

Obrońcy oskarżonych o zająć krzeczowickie wniosli przeciwko wyrokowi Sądu Okręgowego w Rzeszowie do krakowskiego Sądu Apelacyjnego obszerny wywód apelacji. Przedmiotowe akta sprawy zostały już przesłane do Sądu Apelacyjnego, który na posiedzeniu w dn. 16. XII. dopuścił 14 wniosków dowodowych, zaoferowanych przez obrońców całego szeregu świadków przez sądy grodzkie w Przeworsku, Jarosławiu i Łańcucie. Nadto Sąd Apelacyjny dopuścił dowód z aktów z Sądu Grodzkiego w Przeworsku, dotyczący zająć w Krzeczowicach w czerwcu lipcu 1936 r. Rozprawa apelacyjna odbędzie się po przeprowadzeniu wszystkich dowodów, dopuszczonych przez Sąd Apelacyjny, przez właściwe sądy.

CZY ZŁOŻYŁŚ JUŻ OFIARĘ

NA RZECZ POMOCY ZIMOWEJ BEZROBOTNYM?

Na granicy Absurdu

Płock liczy 33.000 mieszkańców. Płock posiada... 140 organizacji! Czyli 236 mieszkańców przypada jedna organizacja...

W artykule „Gazety Polskiej” z 31 grudnia p. t. „Nadmiar stowarzyszeń” znajdujemy ten właśnie charakterystyczny przykład.

Ale są jeszcze bardziej znamienne.

A więc istnieje jedno miasto wojewódzkie, w którym mieści się... 260 organizacji. Jakich? Z górą 100 organizacji oświatowych, około 80 filii tropijnych, około 50 młodzieżowych.

Charakterystycznym przykładem jest Paryż. „Wegetuje tu — dowiaduje się „Gazeta Polska” — przeszło 50 różnych kół i stowarzyszeń polskich, liczących nierzadko 5 lub 6 członków”.

Ale pocóż szukać tak daleko? Po cóż mierzyć miarą wielkich skupisk miejskich, od Płocka do Paryża? Spójrzmy, co się dzieje w obrębie jednej szkoły. W artykule „Nadmiar stowarzyszeń” znajdujemy taki przykład. Jest jedna koedukacyjnych szkół średnich, licząca ogółem ogółem 154 uczennice i uczniów. W szkole tej są następujące stowarzyszenia: 1) Sodalicja Mariańska, 2) Liga M. i K., 3) LOPP., 4) Straż Przedszkolna, 5) Koło sportowe męskie, 6) Koło sportowe żeńskie, 7) P. W. kobieco, 8) P. W. męskie, 9) uczniowski komitet „pomocy zimowej”, 10) harcerstwo męskie, 11) harcerstwo żeńskie, 12) uczniowska spółdzielnia, 13) uczniowska kasa pożyczkowo-oszczędnościowa... Wobec 13 organizacji, przeciętnie na każdą przypada 11 członków...

Oto kilka kwiatków, uszczęknionych na niwie stowarzyszeń...

Jak się w praktyce, w życiu codziennym przedstawia „działalność” tych organizacji? Znowu znamienity obrazek:

— „W pewnym miasteczku grono ludzi dobrej woli stanowi zarząd kilkunastu różnych stowarzyszeń społecznych i jednego dnia w tygodniu ludzie ci odbywają posiedzenia zarządów wszystkich stowarzyszeń. Zbierają się, np. o godz. 19-tej i co pół godziny wyciągają z szafy inną książkę protokołów i inną książkę kasową, „urzędują” na terenie coraz to inne stowarzyszenia. Jest to kolo salna wygoda i oszczędność: jeden lokal, jedna szafa, ci sami ludzie, ale jednocześnie jest to tylko spychanie pracy, a nie rzetelna działalność społeczna...”

Jesteśmy tu już na granicy — absurdu. Istnieje coś, co jest po prostu utrzymywaniem fikcji, coś zupełnie zbędnego, niepotrzebnego. Ba, że

by tylko niepotrzebnego. Nie popełnimy przesady chyba, gdy powiemy: istnieje coś wręcz szkodliwego.

Bo pociąg do organizacji jest przecież czymś zdrowym. Społeczność — to właśnie organizacja. Życie zbiorowe nie może być inaczej pojęte, jak w formie zorganizowanej.

Ale ten panoszący się u nas nadmiar stowarzyszeń — to wcale nie dowód zmysłu organizacyjnego. Wręcz przeciwnie, to dowód, dezorganizacji, przykład rozproszkowania sił, objaw słabości nurtu społecznego i atomizacji wspólnego wysiłku.

Pomińmy już stronę materialną tego przyrostu liczby stowarzyszeń, olbrzymie koszty, idące na marne przez podtrzymanie setek i tysięcy fikcyjnych żywotów wiodących „stowarzyszeń”. Pomińmy również i stronę moralną: to wypaczanie charakte-

rów przez podsycanie niezdrowych ambicji „prezesowskich”, to wadzi i niesnaski „międzystowarzyszeniowe”, to przenikanie przecucia próżności w sfery pseudo - działalności społecznych na tle różnych „dygnitarstw” w nieżywotnych lub miniaturowych „stowarzyszeniach”.

Ale nie możemy chyba pominąć szkód, jakie wielkim i pożytecznym pracom przynosi ta atomizacja — szkód (które wnoszą rozdrobnienie życia organizacyjnego).

Jest pod tym względem pewna analogia z rolnictwem. Wiemy, jakie szkody, wnoszą skarłowacenie gospodarstw rolnych. I wiemy, jaki na to jest skuteczny sposób: komasacja.

O taki proces komasacyjny w dzie dzinie stwarzyszeń woła społeczne życie.

W zdrowym ciele zdrowy duch

Jak się odżywia rolnik czesłowski i rolnik polski

Według zestawień Instytutu Rachunkowości i Ekonomii w Pradze, opracowanych na podstawie rachunkowości z 157 gospodarstw o przeciętnym obszarze 17,5 ha — roczne utrzymanie osoby dorosłej w gospodarstwach włościańskich w Czechosłowacji w roku 1934 przedstawiało się w przelizeniu na złote następująco: środki żywnościowe: mąka, kasza, warzywa, owoce, mleko i przetwory, kawa, cukier itp. zł 398,36, inne jak: środki do prania, opał, światło, ubranie, tytoń, kształcenie dzieci, zabawy, podarunki itp. zł 499,70. Roczny koszt utrzymania wynosił zł 898,06, z czego na środki żywnościowe i napoje przypada 44,3%.

W naszych gospodarstwach o takich samych obszarach roczny koszt utrzymania w roku 1934 wynosił 373 zł, w czym na środki żywnościowe zł 230. W czesłowskiach gospodarstwach miesięczny koszt utrzymania osoby dorosłej wynosił 74,84 zł, dziennie 2,46 zł, w naszych gospodarstwach miesięcznie 31,08 zł, dziennie zł 1,02.

W ciągu roku dorosły rolnik w Czechosłowacji konsumuje w kilogramach: mąki, kaszy, chleba, grochu, ziemniaków, warzyw, maku, owoców, ryżu, cukru, kawy i herbaty 564,49, mleka, masła, śmietany, serów i mięsa różnego gatunku oraz ryb 48,68, tłuszczów 10,50, jaj i miodu 8,91, razem rocznie 980 kg różnych produktów, tj. 2,67 kg dziennie.

Taką samą niemal ilość w kilogramach spożywa rolnik w naszych gospodarstwach, zachodzi jednakże

różnica w jakości konsumowanych produktów, w ich składzie chemicznym, kaloriach, węglowodanach, tłuszczach i białku.

Odżywianie włościan czesłowski jest dość urozmaicone i obite. Ilość białka jest w dostatecznej mierze, a ilość tłuszczu nawet w nadmiarze. Wartość kaloryczna dziennego spożycia wypada dosyć wysoko i umożliwia wykonywanie ciężkiej pracy. Podobne odżywianie spotyka się u nas tylko w niektórych okolicach Poznańskiego i Pomorza.

Książę Karnawał na pomoc zimową

Do Komitetu Wykonawczego Pomocy Zimowej napływają projekty zorganizowania różnych imprez, dochody z których miałyby iść na bezrobotnych. Między innymi jeden z nauczycieli szkoły powszechnej przysłał do Komitetu Pomocy Zimowej projekt zorganizowania w tym karnawale jednego dnia, we wszystkich miastach Polski „Wielkiego Balu”.

Zamiast drogich orkiestr, angażowanie których kosztuje bardzo drogo — orkiestry Polskiego Radia w noc balu transmitowałyby na całą Polskę muzykę taneczną.

Jak dowiadujemy się, projekt ten ma być zaakceptowany przez Komitet Pomocy Zimowej i w najbliższych dniach ustalony zostanie termin balu. Impreza ta ma całkowite widoki powodzenia, bo i zasadzie „prodesse et delectare” stanie się zadość.

(PAN)

Hallo – Hallo – tu rolnicy

prosimy o połączenie z Puławami!

Dwa, trzy lata temu dokładnie wiedzieliśmy, że gospodarstwa nasze przynosiły jakieś zyski — a raczej wiedzieliśmy, że rolnictwo polskie gospodarzyć musiało przy stałej nieopłacalności.

Puławę, te nasze Puławę kochaną jak latarnia morska świeciły i wskazywały nam jak i społeczeństwu całemu w jak niebezpiecznym położeniu znajdowało się rolnictwo które to karmi naród cały.

Potym zrobiło się trochę krzyku i nawet padło hasło: „frontem do wsi, frontem do szarego chłopca”.

Na tym — jak zwykle po wielkich hasłach u nas skończyło się wszystko. Tylko podatki i ciężary zostały nieco podniesione, „bo w rolnictwie się poprawiło”.

Tak. Naprawdę musiało się poprawić. Gazety o tym piszą. Ministerowie o tym mówią. Tylko Puławę milczą.....

A rolnik — tak każdy z osobna — jak stado owiec bez pasterza — ogląda się nieufnie to na swoje gospodarstwo to na gospodarstwo sąsiadów i z trwogą pyta: „dla czego ta poprawa jest wszędzie, a tylko u mnie i u sąsiadów jej nie ma? Czy tylko my tutaj gospodarzyć nie potrafimy, albo co się takiego stało, że nędza ustąpić nie może???

Biedne chłopcy nadarmo się martwią. Bo poprawy rzeczywistej nie ma a jest tylko poprawa na papierze i „w gadaniu”.

Jakże ma być poprawa, skoro produkty nasze jak dawniej to i teraz nie przynoszą ceny opłacalnej?

Biorę n. p. świnię: Gdy zboża kosztowały 10-12-14 zł. za 100 kilo to opłacalność hodowli świń miała być przy 132,-zł. za -100 kg. żywcą. (Oczywiście że takiej ceny nie otrzymaliśmy nigdy, bo cena obracała się około kwoty 50-58 zł. za 100 kg.) Wtedy to nawet profesorowie i inni uczeni zaczęli pisać „o świniach” i uczyli nas, z jaką pewnością muszą nastąpić opłacalne ceny po okresach cen nieopłacalności.

A teraz zboża kosztują 14-20-24 zł. za 100 kg. To cena opłacalna powinna chyba wahać się około cyfry 200 do 220 za 100 kg. Ale cena na -świnie — jakby na przekór panom profesorom — dochodzi do 76 zł. za 100 kg. (które chłop dostanie na rękę.) Ciekawy jestem, co Puławę by powiedziały — gdyby nie milczały. Ale zamilkły także pp. profesorowie i wcale nie tłumaczą, dlaczego to ich przepowiednie, prorocтва i wyliczenia okropnie zawiodły. Może znajdzie się obrońca „poprawy” i powie że właśnie zwyżka cen na zboże powetuje straty na świniach. Temu obrońcy powiedzieć, że naprawdę mamy w roku bieżącym -ca 40% zboża mniej i daj Boże — aby na przednówku było zboża w kraju na wyżywienie ludzi i inwentarza. Zwyżka cen zbożowych wynosi ca 40%. A że nieurodzaj zmniejszył ilość zboża także o 40 proc.. A że nieurodzaj zmniejszył ilość zboża także o 40 proc. to faktycznie nie zmieniło się nic: A przecież -pamiętamy, że ceny zeszłoroczne i kilka lat wstecz zawsze były grubo poniżej opłacalności. Gdzie więc jest ta poprawa, skoro i bieżące ceny zboża z powodu nieurodzaju leżą grubo poniżej opłacalności?

Albo weźmy ceny za mleko. Puławę uczyły że opłacalność zaczyna się przy 18 gr. za litr. mleka. My tutaj jak dostawialiśmy, to i w dalszym ciągu dostajemy w mleczarniach 7-12 gr. za litr. Bo to nie jest dowodem, że w Toruniu lub we -Warszawie w sklepach kosztuje -litr mleka 25 gr. To już jest wyższa filozofia — ale chłop dostaje w mleczarni 7-12 gr. i tylko to jest ważne.

Takie były ładne obietniczki, że ceny za artykuły hodowlane się poprawią. Gdzie ta poprawa jest?

Poprawa jest w przemyśle — poprawy w rolnictwie nie ma.

Czytając gazety lub słysząc przemówienia pp. ministrów na temat poprawy w rolnictwie — powtarza się zawsze następujące zdanie: „O-tuchą napawa nas fakt, że w rolnictwie nastąpiła nareszcie pożądana poprawa, która pociągnęła za sobą ożywienie w przemyśle, który otrzymał znaczne zamówienia na maszyny rolnicze i inne artykuły potrzebne rolnikowi.”

Więc faktem jest, że w przemyśle nastąpiło ożywienie spowodowane artykułami potrzebnymi rolnictwu. Faktem więc jest także, że rolnicy w ostatnich dwóch latach zakupili większą ilość wyrobów przemysłowych niż w latach poprzednich a jednakże twierdzą, że nie jest to dowodem że w rolnictwie nastąpiła poprawa. Mamy tutaj do czynienia z mylnym wnioskiem. Postaram się to udowodnić:

1) Ceny na produkty rolne leżą nadal poniżej granicy opłacalności. (Ze Puławę milczą to nie jest dowodem, jakby ceny stały się opłacalne. Raczej zdaje się że Puławę nie chcą

psuć tej ładnej bajki „o poprawie w rolnictwie”.

2) Ciężary nałożone na rolnictwo w postaci podatków i świadczeń socjalnych zostały częściowo nawet podwyższone.

3) Ceny artykułów przemysłowych dzięki kartelom i monopolom nie zostały wydatnie obniżone.

Biorąc pod uwagę te trzy punkty dochodzimy do wniosku, że poprawy w rolnictwie być nie może. **Ale faktem jest, że rolnictwo korzysta z moratorium na długi wobec kredytu nie zorganizowanego i korzysta z obniżki działków rodzinnych.**

Tu właśnie leży rozwiązanie zagadki.

Rolnik od początku kryzysu gnębiony nakazami zapłaty i egzekutorami, — zdarł się do ostatniej nitki. Sam obdarty patrzył na bosa i nagie dzieci. Pług i inne narzędzia gospodarskie latał sam jak mógł a często dachy przeciekały jak sity.

W takiej sytuacji moratorium przyszło jak zbawienie. Urzędy Rozjemcze robiły swoje. Rozpoczęło się zmniejszanie działków rodzinnych

obniżenie długów i rozterminowanie na raty. Rolnik odetchnął i w pierwszym rzędzie odział siebie i rodzinę oraz kupił nowe odkładnice i lemieszce. Kupił smoły i naprawił dachy. Może kupił nawet jakąś nową maszynę. To wszystko działało się kosztem wierzycieli i kosztem członków własnej rodziny, którym obniżono i wstrzymano wypłatę działków rodzinnych.

Ale teraz nadszedł termin płatności I. raty na Bank Akceptacyjny, a działki rodzinne, na długi u kupca i t. d.

I teraz pokazuje się, że zdolność płatnicza pozostała taka sama jaka była przed moratorium, to znaczy, że rolnictwo w dalszym ciągu nie jest w stanie płacić długów gdyż produkcja rolnicza była i pozostaje nieopłacalna.

Dalsze obniżki będą. Albo przemysł znowu będzie przymierał, albo nowe moratorium przedłuży bajkę o poprawie w rolnictwie.”

Pytanie tylko jest: Jak długo Polska wytrzyma w tym „bajecznym” stanie???

I poprawa jest a chłop potęgą jest i basta.”

W. Szary rolnik..

Koło posłów i senatorów rolników nie spełnia nadziei wyborców

Niedługo po wyborach — na żądanie społeczeństwa rolniczego — utworzyło się „Koło posłów i senatorów rolników”.

Słusznie rozumowano, że „ta elita mózgów rolniczych” wspólnym i rzetelnym wysiłkiem wyzwoli nas może z pod jarzma kryzysowego — czyli przywróci nam opłacalność — naszych warsztatów rolnych.

To też z ogromnym napięciem śledziliśmy poczynania naszych posłów i senatorów i oczekiwaliśmy hasła do współpracy.

Przecież zdajemy sobie dobrze sprawę, że pp. posłowie i senatorowie, chociaż złączeni w „koło” nie mają bezwzględnej przewagi głosowej i że w dalszym ciągu dominuje w Polsce hasło „taniego chleba dla przemysłu”.

Dlatego właśnie oczekiwaliśmy, że „Koło” będzie szukało oparcia o miljonowe masy rolnicze. Głos „Kola” wzmocniony kilkumiljonową — siłą głosów rolników-wyborców musiałby w głosniku sejmowym nabrać siły bezwzględnie przekonującej i decydującej.

Tymczasem „Koło” nie wykazało absolutnie wyższych aspiracji. — Trochę wycieczek gromadnych z kiwaniem głów na lamenty wyborców.

Parę ładnych frazesów na od czepnego i pp. posłowie i senatorowie widocznie ogromnie są zadowoleni ze swego wysiłku.

Pan General Żeligowski — jako prezes koła — ładnie i mądrze mówi w Sejmie, ale właśnie od niego — oczekiwaliśmy, że do kryzysu zabierze się jak się zabrał do Wilna t. zw. bez gadania.

Tymczasem nie słychać nawet, aby on rozpoczął werbunek rekruta dla tej armii, która ma pokazać — zmorę kryzysową.

Pewne jest, że jedynie przy pomocy tej garstki posłów i senatorów w „Kole” pan general zasadniczych zmian w położeniu rolnictwa nie wywalczy.

O drobności wcale nam nie chodzi. Raczej zdobycze drobne szkoda ogłowi rolnictwa, gdyż wroga rolnictwu i wszechpoteżna w Polsce prasa przemysłu wyolbrzymia te drobne zdobycze i udowadnia ogółowi że w rolnictwie jest już generalna poprawa.

Więc dotychczas nasze „Koło” posłów i senatorów zasadniczo nic ważnego nie zdziałało.

I pytanie jest, czy wogóle istnieje

je jakiś plan dla wielkiej i gruntownej akcji?

Nie o nim nie słyszeliśmy. A może panowie przypuszczają, że wyborcy Wasi z tej Waszej działalności są zadowoleni??

Zapamiętajcie, coście wszystko obiecali gdy o nasze głosy Wam chodziło??

Ale myślny nie zapomiel i upominamy się uporczywie o pracę i ofiarujemy współpracę.

Wyborca-rolnik

33 tomy skt, 750 świadków, 70 rewizji Afera Parylewiczowej — Fleischdiowa rozsztta się do nienotowanych rozmiarów

Ze źródeł miarostajnych podają, iż w specjalnym sprawozdaniu, które przedłożone zostało ostatnio czynnikom nadzorującym nad dochodzeniem. Materiał dowodowy w sprawie Wandy Parylewicz Fleischdiowej i tow. ocjął już 33 tomy nkt, t. j. przeszło 3.500 stron, oraz kilka dziesiąt tezek, zawierających rozmaite dowody rzeczowe. Sędzia śledczy i jego zastępcy przesłuchali do dziś dnia w tej sprawie 750 świadków i w blisko 100 wypadkach zasięgał opinii biegłych gr fologów i łamaczy sądowych.

W związku z powyższą aferą korupcyjną przeprowadzono 70 rewizji.

Chłop z Wołynia — wynalazca roweru zimowego

Zdobunów. Sensacje na Wołyniu wywołuje przemyślowy wynalazek Leona Nosterowicza, chłopca ze wsi Chorowa, który opatentował oryginalny rower do jazdy po śniegu. Wynalazek Nosterowicza pozwala na szybkie poruszanie się w terenie.

W kilku wierszach

Salamanca. Wielki filozof i pisarz hiszpański Miguel Unamuno zmarł po krótkiej chorobie w Salamance. Unamuno po wybuchu powstania w Hiszpanii opowiedział się po stronie powstańców.

Londyn. Według obliczeń tutejszej prasy w Madrycie dotychczas zamordowali czerwoni około 5000 osób.

Warszawa. W dniu noworocznym odbyło się u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku uroczyste przyjęcie, podczas którego członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele armii, Sejm i Senat składali życzenia P. Prezydentowi. Marsz. Śm'gły Rydz z powodu niedyspozycji nie brał udziału w przyjęciu.

Telegramy z życzeniami

Toruń, 2. 1

Z okazji Nowego Roku P. Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz wysłał depesze z życzeniami noworocznymi i wyrazami hołdu w imieniu społeczeństwa pomorskiego do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, P. Marszałka Rydza Śmigłego i P. Prezesa Rady Ministrów generała Stawoj-Składkowskiego.

„Piłsudski” na Kubie

Hawana, 2. 1. PAT.

Kapitan, oficerowie i załoga motorowca „Piłsudski” zasyłają za pośrednictwem Polskiej Agencji Telegraficznej rodzinom i znajomym najlepsze życzenia noworoczne.

Sewilla. Wojska narodowe kontynuowały w dniu 1 bm. zwycięski marsz w prowincjach Cordoba i Jaen, odbierając czerwonym szeregiem ważnych pozycy i miejscowości.

Kto dotąd nie zamówił gazety na styczeń niech to jeszcze teraz uczyni!

ZAKONNIKIEM PIGUŁKI REFORMACKIE

STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
ORZY CIERPIENIACH WATROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
USMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI SĄŁAGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM
ŻYCIU I-2 PIGUŁKI NA NOC.



— Cena 1,35 Żądać w Aptekach —

KRONIKA

sobota
2
stycznia

Dziś Makarego
Jutro Daniela
Pojutrze Tytusa

Wschód słońca 7.45
Zachód słońca 15.33

Historja podaje:

1861. Powstała w Krakowie pierwsza gazeta polska p. t. „Merkuryusz polski” ordynaryjny, dzieło wszystkich światła w sobie zamykająca dla informacji pospolitej. Redaktorem i wydawcą był drukarz krakowski Jan Aleksander Gorczyn.
1791. Ogłoszenie trzeciego rozbioru Polski w Petersburgu.
1918. Dekret Rady Regencyjnej o tymczasowej organizacji władz naczelnych Królestwa Polskiego.

Przysłowia:

„Ko się w styczniu rodzi,
Temu gadzina nie szkodzi”.

Przyjęcie noworoczne u p. Starosty

Zgodnie z tradycją w dniu wczorajszym jako pierwszym dniem Nowego Roku 1937 odbył się w godzinach popołudniowych w gmachu Starostwa Powiatowego w Chojnicach uroczysty akt składania życzeń noworocznych przez przedstawicieli władz i społeczeństwa naszego powiatu dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Starosty Lipskiego, jako reprezentanta Rządu na terenie naszego powiatu. Zebrani w gmachu Starostwa naczelniczy urzędów, przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, reprezentant armii, prezesi organizacji społecznych i szereg innych wybitnych osobistości, złożyli swoje podpisy w wyłożonej księdze. Następnie w sali obrad Sejmiku Powiatowego p. starosta Lipski przyjął obecnych. Jako pierwszy złożył życzenia w imieniu duchowieństwa katolickiego ks. Rieband w zastępstwie chorego ks. radcy Marchlewskiego. Kolejno przemawiali składając życzenia p. burmistrz Sieracki, reprezentant miejscowego garnizonu i inni. Przyjmując złożone życzenia przemówił następnie p. starosta Lipski, który w serdecznych słowach dziękował za życzenia złożone na jego ręce, podkreślając, że przekazuje je w drodze służbowej P. Prezydentowi, P. Marszałkowi i członkom Rządu. Mówca zawiązywał obecnych, aby w bieżącym roku wraz z całym społeczeństwem wyteżyli wszystkie siły w pracy dla dobra Państwa na granicznym bastionie chojnickim i starali się w myśl wskazań naczelnego wodza, „podciągnąć Polskę wzwyż”. Gorące słowa apelu P. Starosty, tchnące głębokim patriotyzmem i zrozumieniem doli naszej ludności zebrani przyjęli rzesistymi oklaskami. Na tym uroczystość noworoczną zakończono.

Przejazd młn. Goeringa

W nocy z dnia 1 — 2 bm. przez tut. dworzec kolejowy pociągim pospiesznym z Berlina do Prus Wschodnich przejeżdżał niemiecki premier Goering.

„Jaselka” na sali Urbana

Dziś o godz. 8-mej wiecz. „Jaselka” na sali Urbana. Ceny przystępne od 30 groszy do 1 zł. Udział w przedstawieniu bierze około 40 osób. Podczas przerwy przygrywać będzie orkiestra.

Osobne przedstawienie dla dzieci dziś o godz. 4-tej po poł. — występ 30 gr.

Część dochodu przeznaczy się na „Caritas”.

ks. Etter.

Jak Chojnice witały Nowy Rok

Sara to tradycja, że trzeba odejść starego roku a urodzić Nowego Roku obchodzić uroczystość radośnie. Wszak nadejście nowej ery stanowi w dziejach ludzkości wielkie wydarzenie, budząc w sercach ludzkich nadzieję na lepszą przyszłość. To też wieczór sylwestrowy, to



Hallo! Tu „Lutnia” Chojnice

Prosimy wszystkich młodych i starych na tradycyjną

„Wieczornicę karnawałową”

jaka się odbędzie już jutro dnia 3-go stycznia 37 r. w salach hotelu „Urban”

Wieczornica składać się będzie z występów chóru mieszanego, chóru męskiego odegrania operetki Danielewskiego, „Niespodzianka”, a potem bal do samego rana

Początek o godzinie 20-tej.

My „Lutniści” postaramy się że każdemu będzie u nas młodo i wesoło. Zatem do miłego zobaczenia jutro u Urbana.

Jeden z najweselejszych dni w roku. Świat ogarnia żądza zabawy, szal sylwestrowy, gdy każdy ragnie zapomnieć o dręczących go kłopotach dnia rodzinnego. I w roku bieżącym w naszym mieście mimo biedy i kryzysu bawiono się bucznie, chwilami nawet zbyt bucznie. Alkohol lał się po okłami w domach prywatnych i w lokalach rozrywkowych które były przepełnione. Koło pół nocy zebrali się na rynku i ulicach miasta rzesze mieszkańców, przeważnie młodzieży, która wlatowała na cześć Nowego Roku 1937, i urządziła różne psoty. Wogóle noc sylwestrowa w Chojnicach miała przebieg bardzo burzliwy. Policja musiała kilkanaście razy interweniować.

Różne elementy pod wpływem nadużycie alkoholu, krzykiem i hałasem zakłócały spokój publiczny.

Za pijaństwo aresztowano dwie osoby.

Z sali Sądu Grodzkiego

Przed tutejszym Sądem Grodzkim odpowiadał żyd Frydman Chezim z Warszawy za zniewagę komornika Szelezińskiego. Niesforne go żyda Sąd zasądził na 6 tygodni aresztu i 20 zł. grzywny.

Rilinger Maria z Bydgoszczy za nielegalne przekroczenie granicy na odcinku Zamarte, została zasądzona na 2 tygodnie wzięcia.

Laska Dominik z Tucholi za kradzież zboża ze stodoły w Ciecholeń pow. Chojnice został zasądzony na rok wzięcia bez zawieszenia.

Kiedrowicz Klemens z Chojnic za przywłaszczenie pliki nożnej na 2 tygodnie aresztu.

Machnik Alfons z Chojnic za kradzież teszingu na 2 tygodnie aresztu.

Langowskiemu Janowi z Czerska za kradzież jednego swetra na szkodę innego robotnika zapłacono 3 tygodnie aresztu.

Sawetn Henryk włóczęga bezstałego miejsca zamieszkania, za pomocą Pan sngowi w usiłowanej kradzieży na stacji kolejowej w Powalkach dostał 6 miesięcy wzięcia.

Skobel Wawrzyniec bez stałego miejsca zamieszkania i zawodowe widocznośtwo na 4 miesiące Przymusowego Domu Pracy.

Z powiatu chojnickiego

Kradzież kultywatora

Męciak. W nocy z 27—28. 12. 1936, nieznani sprawcy dokonali kradzieży jednego kultywatora na szkodę rolnika Peski Konstantego, zam. w Męcikale pow. Chojnice. Szkodę wynosi 60 zł. W toku poszukiwań kultywator odnaleziono w lesie rolnika Dyklera Franciszka Męcikał wyb. (kb).

Kradzież drobiu

Asmus. W nocy z dnia 29 — 30 grudnia 1936 r. nieznani sprawcy dokonali kradzieży kilku kaczek na szkodę leśniczego Kopickiego Franciszka zam. w Asmusie. Kradzieży dokonano z rękami zmiętanymi chlewa (kb).

Kradzież żyta

Lichnowy. W nocy z 30—31 grudnia ub. r. na szkodę rolnika Szmeltera Jana zam. w Lichnowach nieznani sprawcy skradli około 5 ctr. żyta po ciem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Tajemnicza szajka złodziei operuje w Brusach

Brusy. Do mieszkania ks. wikarego Jana Gajkowskiego w Brusach dokonano włamania i skradziono naczynia stołowe srebrne oraz srebrną papierošnicę, 2 pary trzewików, 1 butelkę koniaku i 11,20 zł. gotówki ze składek Sodalit Marjańskiej. Ogólna szkoda wynosi około 522 zł. Sprawcy dostali się do mieszkania przez okno szpiżarki, gdzie po oddrapieniu kitu sztyb wyjęli. Poszkodowany jest ubezpieczony na wypadek kradzieży w Tow. Poznańsko-Warszawskim oddział w Grudziądzu na sumę 2.500 zł.

Widocznie ci sami sprawcy i w ten sam sposób i tej samej nocy włamali się do mieszkania kościelnego Szulki Tomasza zam. w Brusach. Sprawcy po dokładnym przeszukaniu szaf i szuflad w szafach i stołach nic nie zabrali.

Dwa dni później włamano się do mieszkania Ryngwelskiej Agnieszki słuźce u p. Przeworskich w Brusach i skradziono bieliznę i garderobę na sumę około 200 zł. Po sprawcach niema śladu.

Z Urzędu Stanu Cywilnego za czas od 15. XII — 31. XII 1936 włącznie.

Zawarto związek małżeński: Klilowski Izidor muzyk, kawaler z Chojnic z Bettin Anną panną. Schawe Bolesław szewc, kawaler z Chojnic z Szultke Anną panną. Szultka Paweł Jan, robotnik z Chojnic z panną Leudenau Anną. Warzyniak Władysław, palacz ceglarski, kawaler z Chojnic z panną Sternalską Mieczysława. Schielski Herman Rischard, kawaler, robotnik z Chojnic z panną Peplińską Heleną. Wardyn Jan, robotnik, kawaler, z Chojnic z panną Bruggeman Marią Anną. Kowalkowski Feliks, kawaler, kowal z Chojnic z panną Glasa Martą. Nikodem Franciszek, kawaler, mistrz kowalski z Radawitz pow. Złotów (Niemcy) z panną Lach Jadwigą Wandą. Filjern Aleksander August, kupiec, kawaler z Chojnic z panną Danne-man Charlota Bernardyną Luizą z zawodu modniarką. Pychtin Szymon ogrodnik, kawaler z Gdyni z panną Janowicz Marią.

Urodzenia: Gierszewski Józef krawiec córka Krystyna. Zabielski Władysław plutonowy W. P. syn Władysław. Białkowski Ludwik robotnik córka Rozalia. Koliński Bernard robotnik córka Franciszka. Mięsikowski Stefan ksiązkowy kasy miejskiej córka Krystyna Teresa Katarzyna. Zynda Leon robotnik, syn Henryk. Szczesny Zygmunt, kowal, córka Barbara. Jednoralski Bolesław, przedsiębiorca budowlany, syn Witold Zbigniew. Lica Piotr, robotnik, córka Stefania Maria. Pepiorka Jan, robotnik, syn Marian Szczepan. Gierszewski Teofil, robotnik, córka Edyta Eryka. Lange Erich, urzęd-

nik bankowy, córka Matilda Antonina.

Zgony: Sznecmann Antoni, robotnik, lat 86 miesięcy 2. Schmidt Maria Teresa, rewidentka celna z Firschau, lat 46. Warszawski Zbigniew Janusz 10 dni. Jednoralski Witold 12 godz. 15 minut. Knitter Teresa Maria 7 miesięcy. Marchlewicz Adela 5 miesięcy. Was Józef, starszy asystent kolei państw. lat 40. Szmaglik Marta panna lat 18 mies. 8. Bola Franciszka wdowa lat 67 mies. 4. Zabielski Władysław dni 5. Pollicher Teresa miesięcy 4. Rolińska Franciszka 9 godz. Czipa Katarzyna żona kolej. zwrotniczego lat 52 mies. 7. Zynda Henryk 30 minut. Wera Ksawera panna lat 27 mies. 7. Reichan Ida nauczycielka robót ręcznych lat 74 miesięcy 1.

Zasłużona kara.

Słynny bandyta i włamywacz, o którego licznych robotach onegdaj pisaliśmy, Panzig Eryk, w dniu 31. 12. ub. r. odpowiadał za wszystkie 10 włamań. Sąd Grodzki zasądził go za te wszystkie sprawki na karę 4 i pół roku więzienia, które zmniejszono na mocy łącznego wyroku na 3 lata więzienia.

Dalsze aresztowania w głośnej sprawie włamania u zegarmistrza Tuszyńskiego.

W głośnej sprawie kradzieży na szkodę zegarmistrza p. Tuszyńskiego w Chojnicach, nastąpiły dalsze aresztowania paserów. Przytrzymano i odstawiono do S. Grodzkiego w Tczewie pasera żyda Grützmana Wolfa zamieszkałego w Tczewie, u którego odnaleziono pewną część przedmiotów pochodzących z kradzieży.

Ruch ludności w Chojnicach w r. 1936

W roku 1936 w tutejszym Urzędzie Stanu Cywilnego zawarto 90 ślubów, w tym rzym. kat. 80, ewangelickich 3, mieszanych 7, innych wyznań żadne.

Urodziło się 386 dzieci, w tym żywych 337 a mianowicie 160 chłopców i 177 dziewcząt. Nieżywych 15 urodzin w tym 7 chłopców, 8 dziewcząt. Nieślubnych urodzin było 34, w tym 18 chłopców i 16-cie dziewcząt.

Zmarło 208 osób, w tym 53 mężczyzn, 67 niewiast i 88 dzieci.

RUCH STOWARZYSZEŃ

Towarzystwo Hod. Goł. Poetz. Goniec

Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 2. 1. 37. o godz. 8 wieczorem w lokalu P. Engel. Oczne przybycie prosi Zarząd.

Zarząd Związku Emerytów Państwowych Wdów i Sierot Miia Chojnice

zawiadamia swych członków, że zebranie miesięczne odbędzie się co wtorek dnia 5 stycznia br. o godz. 17-tej (5-tej) popoł. w lokalu zebrani pana Betyny przy placu Jagiellońskim na które się wszystkich członków i sympatyków uprzejmie zaprasza.

Zarząd.

Katolickie Stowarzyszenie Ludowe, Oddział Chojnice

W niedzielę dnia 10 stycznia o godzinie 15.30 odbędzie się w hotelu p. Urbana walne zebranie. Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu.

Po zebraniu kolenda dla członków. Uprasa się o udział wszystkich członków. Kierownictwo.

Każdy, kto ma pracę i zarabia, powinien pomóc bezrobotnym. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Koniec Działu Redakcyjnego Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czajkowski w Chojnicach. Odbito członkami druk. Ziemi Zaborskiej.

Program radiowy Warszawa

Niedziela 3. I. 1937. 8,00 Audycja poranna, 9,00 Transmisja nabożeństwa, 10,30 Koncert rozyrkowy, 12,03 Poranek muzyczny, 14,30 Muzyka o słońcu — płyty, 14,50 Kolędy i pieśni białoruskie na Boże Narodzenie, 15,30 Audycja dla wsi, 16,30 Fragment słuchowiskowy, 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie, 17,55 Szczęśliwego Nowego Roku dla całego świata — Transmisja z Berlina, 19,20 Stylizowane tańce wszystkich czasów — płyty, 21,00 Na wesolej lwowskiej fali, 21,30 Utwory fortepianowe odegra J. n. na Famili'r-Hepner, 22,00 Koncert orkiestry wileńskiej, 23,00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek 4 bm. 6,30 Audycja poranna, 12,03 Uroczyste marsze — Koncert orkiestry wojskowej, 12,50 „Dziecko a szkoła” — pogadanka, 15,55 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci, 16,30 Zespół Pawła Rynasa, 17,15 Koncert solistów, 17,50 Podbiegunowe zwierzątko w tatrzańskim stawie — odczyt, 18,50 „Słoty w gromadzie” — pogadanka, 19,30 Koncert Małej Orkiestry Polskiego Radia, 21,00 „Z epoki nagiej duszy” — wieczór literacki, 21,30 Koncert chóru Śpiewackiego Związku Chłopców z Turynii, 22,00 Koncert symfoniczny, 23,00 Muzyka taneczna.

—o—

Fabryka „Bacon Export” w Chojnicach

placi najwyższe ceny

za trzode bekoniową dostarczoną wprost do Rzeźni.

wysprzedaje po najniższych cenach

smalec, sadło, wieprzowinę oraz produkty bekoniowe, świeże i wędzone.

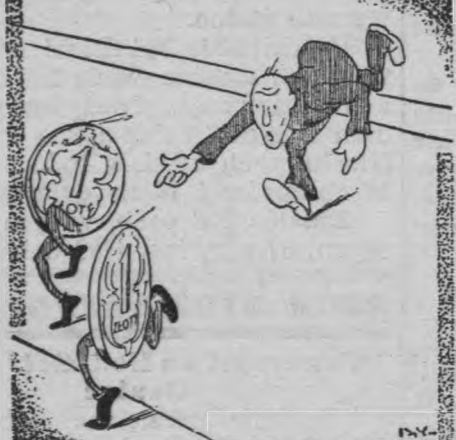
Detaliczne sklepy

w Chojnicach przy ul. Gdańskiej nr 32
w Czersku przy ulicy Starogardzkiej 18
są obficie zaopatrzone codziennie w świeży towar

Hurtowa sprzedaż

odbywa się w magazynie fabrycznym przy Rzeźni Miejskiej w Chojnicach, telefon 20.

Corozliwonisz



tego nie dogonisz

Bądź zatem przezorny i składaj każdy wolny grosz w

**Miejskiej Komunalnej Kasie
Oszczędności w Chojnicach**
Rynek 1 (Ratusz)

gdzie kapitał Twój przynosi Ci zysk w postaci procentów.

Reklama dźwignią handlu

KINOTEATR Nowości

Telefon 88.
Początek seansów:
w d. powsz. o g. 8,15
w niedz. i św. 8,18,15

W sobotę, dnia 2 i niedzielę 3 bm.

Wesoła operetka pt.

Bocaccio

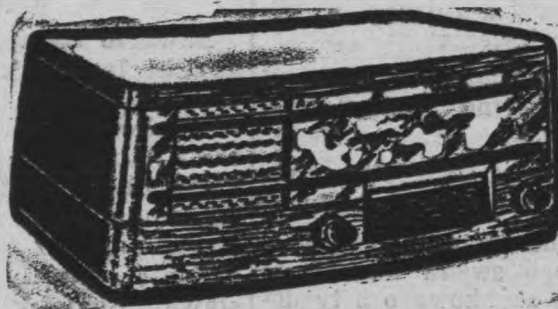
Wersja niemiecka

W rol. główn.
Hell
Finkensteller
i Willy
Fritsch

Zgubiono pożyczoną spinke mankietową

z napisem „H. 15. VII. 34.”
Uczelny znalazca zechce
takową oddać za wynagrodzeniem w Redakcji „Dz.
Pomorskiego”.

Skrzypce i pianino
tanie na sprzedaż. Wieteki
Nowe miasto 7



Najnowocześniejsze superheterodyny Kosmos „Imperial”, do 15 miesięcy odpłaty.
Inne odbiorniki od 90,—zł. Przyjmuje
wszelkie pożyczki na aparaty P. Z. P. po
cenie nominalnej 100 za 100,— złotych.

Specjalny Zakład Radiotechnicz.

E. WSZELAKI

Plac Król. Jadwigi 8.

Skotarz potrzebny
od 1. 4. 1937 r. Mzjatek
Lipienice.

Dziewczyna
z gotowaniem do kuchni
potrzebna zaraz.
S. Nehr ng. Rzeźnictwo,
ulica Człuchowska.

2 umebl. pokoje
dla lepszych parów do wynajęcia. M. Piłsudskiego
15, I p.

Pokój
dobrze umeblowany z osobnym wejściem zaraz do wynajęcia. Angowska 32,
II p.

Unieważniam
zgubiony wykaz osobisty,
dnia 15 sierpnia stała prze-
puszką graniczną i zezwo-
lenie na broń. Jan Mrozek
Gliwicki. Wielkie Gł.

Dziewczyna
do wzięcia (z gotowa-
nien) poszukuje pałady od
15. 1. 1937 r. Zgłoszenia
do administracji Dziennika
Pomorskiego.

Służąca
umiejąca dobrze gotować
z długą praktyką i dobre
miś i decywał potrzeb-
na od zaraz. Zgłoszenia do
Dzien. Pom. pod J. S.

Codziennie świeżo paloną

KAWĘ

w 5 gatunkach

KAKAO HERBATE

poleca

E. Nürnberg

Skład towarów kolonialn.
Chojnice, Plac św. Jerzego 4

Jedyna w miejscu
nowocześnie urządzona

PALARNIA KAWY.

**Targ, wyznaczony na 6 stycznia 1937.
odbędzie się 5 stycznia br.**

Z powodu przypadającego w dniu 6 stycznia br.
święta „Trzech Króli” targ, wyznaczony na dzień 6
stycznia 1937 r. (środek), odbędzie się w dniu 5-go
stycznia 1937 r. (wtorek).

Chojnice, dnia 29 grudnia 1936 r.

Zarząd Miejski

II. Burmistrz
(-) Sieracki.

Z TARGU

Masło f. 1,10—1,30 zł	Kapusta kw. 0,00—0,10 zł
Jajka mend. 0,00—1,80 zł	Kalafior 0,10—0,20 zł
Wieprz. f. 0,50—0,80 zł	Cebula f. 0,10 zł
Ciecielnia f. 0,50—0,80 zł	Pszenica 100 kg. 22,00 zł
Wołowina f. 0,40—0,70 zł	Żyto 100 kg. 20,00 zł
Skopowina f. —0,70 zł	Jęczmień 100 kg. 20,00 zł
Plotki f. 0,20—0,35 zł	Owies 100 kg. 15,50 zł
Okonki f. 0,25—0,45 zł	Groch 100 kg. 20,00 zł
Szczupaki f. 0,00—0,80 zł	Ślano ctr. 2,00 zł
Liny f. —0,90 zł	Śloma ctr. 1,50 zł
Jabika. l. 0,30—0,40 zł	Drzewo fura 6—8 zł
Gruszk. l. 0,00—0,00 zł	Torf fura 7—10 zł
Śliwki suche f. —0,85 zł	Proslaki para 15—20 zł
Pomidory 0,00—0,00 zł	Gęś f. 0,40—0,75 zł
Winogrono f. 1,70 zł	Kaczka 3,00—3,25 zł
Grzyby l. 0,00 zł	Indyk —5,00 zł
Ogórki 0,00—0,00 zł	Gołębie, para —1,00 zł
Rabarber —0,00 zł	Kurczak 0,00—0,00 zł
Ziemn. 100 kg. 3,60 zł	Kura 1,70—2,00 zł
Marchew p. 0,10 zł	Króliki para —1,10 zł

Przedpłata:

Miesięcznie w ekspedycji 2,00 zł.
Z odnowieniem i w agenciach 2,10 zł.
Na poście już z odnowieniem 2,25 zł.
Strzaki i inne nieprzewidziane wypadki swalniają
wydawstwo z dostarczenia numerów bez swro-
ta części kwoty abonamentowej

DODATKI: „Orodownik Powiatowy”, „Rodzina”, „Powieściowy” i „Zabory”

Redakcja i Admin. CHOJNICE, ul. Człuchowska 18
Tel. nocny i dzienny nr. 44

Wydawca: Władysław Juliusz Schreiber w Chojnicach.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz mm. 8-do kamowy lub jego miejsce
w dziale ogłoszeniowym 15 gr., za wiersz mm.
4 mm. lub jego miejsce w dziale redakcyjnym.
40 gr., za ogłoszenie tabelaryczne 50 proc. drożej
Ogłoszenia z nagłówkami 100 proc. drożej
P. K. O. 201.032,
Odbito w drukarni Kłami Zaborskiej w Chojnicach